Marsylia 29 Nov. 1855.

Kochany i Szanowny mój Panie Leonardzie

Przez przejeżdżającego tędy Majora Jazwińskiego który udzielił mi o Tobie wiadomości przesyłam Ci moje najserdeczniejsze pozdrowienie i przypomnienie się naszej dawnej znajomości świętych naszych lat dziecinnych, proszę Cię abyś przyjął wyraz mojego prawdziwego szacunku i nigdy nie zmienionego ani ostygłego przywiązania

K. Orzowski

LYO

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE.

CONTROLE GÉNÉRAL.

Marseille, le 26 Novembre 1855

547

A M

Odpowiedziany w Skutari 7° Lipca 1856.

Marsylia 25 Czerwca 1856.

548

Kochany mój Leonardzie!

Niech wielki Allah i Mahomet, jego prorok, odwrócą myśli poczciwego a miłego mi Kazia Zygmunta od sielankowych obrazów jakie sobie marzy w powrocie do Francyi, tej jego ziemi pożądanej, na której jednak jak to sam mówi ciągle twardym był ciśnięty losem. — Zdaje mu się że znajdzie czego szuka by tylko dostał się do mnie, a nie wie, że ja, za obrębem mojego biura, nic zrobić dla braci nawet nie mogę; a biuro dziś w pełnym komplecie albo kompletowane przez urzędników nałożonych mi przez Dyrekcyą, stawia mnie w niemożności robienia mu nawet jakiejkolwiek nadziei znalezienia mu tu miejsca. Mówię to z doświadczenia jakie mam obecnie. Od sześciu miesięcy mam tu pod ręką jednego z naszych Kapitanów Artyllerii, szukam wszędzie i nic dotychczas znaleźć mu nie potrafiłem. Aby mu dać jaki sposób do życia stworzyłem, ile można było rozmaite potrzebne czy niepotrzebne roboty biurowe, dziś i tych już nie staje; a biedny brat, niewiem, jak dalej się obróci. —

Oto co do mnie; — niech teraz obok tego

rozważy

rozważy P. Kazimierz, że tu, a nadewszystko od czasu wielkiego pokoju, coraz to trudniéj bratu naszemu znaleźć zatrudnienie. Już się tym panom tutejszym zdaje, że dopełnili względem nas miary swéj gościnności otrzymując i wyrabiając nam zwycięzko stawioną po ich dziennikach amnestyą. Quand partez-vous? pytają. Obok więc takiego pytania, niepolitycznie jest przyjeżdżać. — Ja sam, gdybym miał z czém, tobym wyjechał, nie do Polski, bo tam większe jeszcze niż tu poniżenie nas czeka, ale gdzieś tam na krańce świata. Gdybym nie miał familii, to już bym był w drodze.

Pełna złych przewidzeń otwiera się nam tu przyszłość. — System rządu pragnie nas się ztąd pozbyć, jużto aby zniósł chorągiew wołającego za pogwałcenie praw swych ludu, już nareszcie złoczyńca nie lubi mieć przed oczyma swemi ofiary do któréj zamordowania był wspólnikiem. — Nadchodzi więc czas gdzie pobyt nasz na téj ziemi do któréj Kazio wzdycha zarówno będzie nieprzyjemnym i dla nas i dla jéj domowników. —

Niech więc P. Kazimierz, jak to przystoi poważnemu rozumowi dzieli losy swych braci wśród których się znajduje, niechaj podda działaniu opatrzności, która, bydź może,

nie

na tem nowem ich stanowisku, jeżeli nie odzyskanie ojczyzny to przynajmniej jakieś godne przytulenie. Turcya jest szeroka ziemia dziewicza. Cóżby było dziwnego, gdyby tam nową Polskę utworzono dla wychodźców co własnej Polski odzyskać nie mogą.

Jakiemy okropnie upadli, Kochany mój Leonardzie, — przytulenia szukać skazani, bo już nam nie wolno umrzeć, jakby to przystało, na polu walki o naszę Polskę. Pokój zabronił nam nadziei nawet, a echo tego zakazu odbiło się zgodnie aż w Warszawie: pas de rêveries. Maż to być już ostatni akt naszego dramatu? Największe złe co wyniktło z pokoju jest: że Rossya probę zrobiła sił swoich i przekonała się czego może nie widziała, że jest silną; a nam biednym ta przynajmniej pozwolona pociecha: że mniej byliśmy głupi kiedyś, niż ci co za mądrych dziś siebie stawiają. — Nędzna pociecha! wszakże i najmniejsza, jest dobra dla nieszczęśliwych. — Pocieszajmy się więc nią i czekajmy aż inna, prawdziwa, nam się zjawi. —

Cóż się z wami stanie? Tak szybko i różnie wypadki się snują, że nic tu przewidzieć nie można. Powiadają, że żadna część armii sprzymierzonych nie zostanie w Turcyi. Taki stan rzeczy podaje w wątpliwość egzystencyą Korpusu waszego. Rossya pomimo ukrócenia jej rządów w Turcyi

nie pozwoli

nie pozwoli na to nigdy. Cokolwiek mia-
łoby nastąpić, nie pozwolicie się wywieść do kolonij
angielskich. – Zresztą los nasz w ręku Opatrzności.
(by tylko się jej patrzeć na nas chciało). –

Bywaj mi zdrów, Kochany mój Leonardzie,
i kochaj mię jak ja Cię kocham

Twój od serca druh

Ostrowski

Wśród twoich rysunków wojennych, czy nie
mógłbyś pomyśleć coś o Sierotce ś.p. Jana. –
Pięknyby było być czym dać stan i szczęście
biednej, i, sami w nieszczęściu, robić innych
szczęśliwymi. – Missya ta, wiem, potrzebsz
o ile możesz. –

DK 2407

Otrzymany w Paryżu 29° Września 1857

Lr.

Chemin de Fer de Lyon à la Méditerranée.

Service des Travaux.

CONTROLE.

Marseille, le 26 7bre 1857

Kochany Leonardku,

Skrzynka zawierająca 12. czapek polskich i proszki na robienie wody salcerskiej, którąś przesłał na moje ręce, z przeznaczeniem dla Pa Kossiłowskiego w Salonice, już jest wdrodze; Wyprawiłem ją odjeżdżającym stąd dziś statkiem Hermes.

Zapłaciłem za jej transport fr. 6. które poniosł w rachunku Pa Yordana.

Uwiadomiłem o tej przesyłce Pa Kossiłowskiego i przesłałem mu, tymże samym statkiem kwit ładunku, connaissement.

Sługi płyną także. Daję o tem wiadomość Pułkownikowi Yordanowi.

—

Dnie lecą a ja wybieram się do Paryża jak czajka za morze!

Mam zamiar prosić Księżną o przyjęcie na pensyą mojéj starszéj córki, Gabrielki. — Roku zeszłego przyrzekła mi Księżna ją umieścić, pospieszam szybko dodać: za zwyczajną zapłatą. Dotychczas nie mogłem się zdecydować na oddalenie dziecka tego z domu; przekonałem się dziś jednak, że niepodobna jest wymagać po pensyach Marsylskich instrukcyi tak pięknéj jak ją pobierają panny w domu Księżnéj. Katechizmu i bezustannie Katechizmu tylko tu uczą. Moja dziewczynka ma już lat dwanaście, a jeszcze ani joty nie słyszała z historyi. Przecież jest w jednéj z pierwszych tu pensyi.

Dowiedz się, proszę, o wyśledź czybym mógł z łatwością uskutecznić mój zamiar.

Proszę Cię także dadź czterdzieści franków na ręce Pani Dorville dla Klementyny Córki Jana. Pani Dorville rozporządzi tą sumką i kupi dziewczęciu co jéj potrzeba. —

Mam jakieś przeczucie że Pani Dorville

Dorville gniewa się na mnie za nie umie-
szczenie w naszej Administracyi jakiegoś
młodego postulanta którego mi polecała.
Umieszczę go, zaręczyłem Pani Dorville,
że umieszczę, ale te rzeczy nie są tak
łatwe do zrobienia nadewszystko, kiedy nie
ma miejsca wolnego a stósownego do stopnia
zdolności postulanta, kiedy idzie o ru-
gowanie go z Paryża do Marsylii o wzię-
cie na siebie odpowiedzialności względem
niego i względem Administracyi. On bowiem
może się znaleźć niezadowolnionym z położe-
nia jakieby tu znalazł, albo Administracya
nie znalazłaby w nim robotnika do roboty
do którejby go powołała.. Dlategoteż, aby
uniknąć zawodu z obu stron żądają tu
widzieć postulanta i wziąść go na probę.
Jak go tu sprowadzać nie pewne?
Cała rzecz jest tam. Też widzieć mnie
się tego młodzieńca, i zrobię za mojem
pierwszem przybyciem do Paryża i rzecz
całą załatwię z zadowolnieniem Pani
Dorville, którą wielce uwielbiam
szacuję a której wiele mam wdzięczności
i więcej jej jeszcze mieć będę gdy
potrafię umieścić przez niej dobra

dobrą dyrekcyą Gabrielki mojej. —
Niedzę Cię tem Kochany Leonardku
dlatego abyś był moim przed Panią Dorville
protektorem w przypadku gdy mowa znów
wpadła na ten przedmiot.

Bywaj mi zdrów, Kochany Leonardku,
a nie skarż się na robotę pod którą
niewątpliwie mówisz mi, że upadasz.
Jam już podobno upadł; podnieś mnie
więc czasami twojemi listami ale mniej
lakonicznemi, mniej rozległemi podwzględem
podziwiającego pięknością pisma twojego
a więcej mówiącemi czasem de omnibus
rebus & quibusdam aliis. —

Zaraziło tu nas pismo K. Rożyckiego.
Wot duraki Polaki, powie moskal
jak je przeczyta. — Mniejsza o innych, ale
widzieć tam podpis Seweryna Goszczyńskiego
któregośmy niedawno jeszcze powtarzali
z rozrzewnieniem poezye pełne dzielnej duszy
Polskiej! — Aż wstydzić się zaczyna pa-
trzeć na waryatów. —

Uwielbiam ciebie [?]

Stroon[?]

BK 2401

552

Otrzymany w Paryżu 18. Listopada 1857. L.M.

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE
CONTROLE GÉNÉRAL

Marseille, le 17 Novembre 1857

Kochany Leonardzie,

Za powrótem moim z podróży znalazłem tu na stole moim tak wielką pakę robót żem nie miał czasu odpisać Ci na Twój list poprzedni. Mogłeś jednak przeczuwać żem naj-sympatyczniej przyjął przedmioty w nim traktowane. Dziękuję Ci za list wczorajszy; dzisiejszą wieczorną pocztą odpowiem nań argumentem na jaki się będę mógł zdobyć. —

Postaram się o kilku prenumerato-rów na pismo Duchyńskiego. Powiedz mi, jaka będzie jego materya.

Zatrzymaj mi dwa bilety loteryi St Paul; spodziewam się że między niemi jest jeden wygrywający. Pod tym wa-runkiem propozycya Twoja byłaby bardzo do rzeczy; a jak się ziści, to Cię prorokiem ogłoszę. —

Ściskam
[signature]

A M

A więc będziesz miał przyjemność
uściskać naszego Kochanego Bukatego;
uściśnij go za mnie także, że chociaż
na pola tak odległe i tak różne rzu-
ceni na tym padole wychodztwa, nigdy
mi jednak nie wyszedł mi był ni z głowy
ni z serca. Bo czyż można zapo-
mnieć tego kogo się kochało, pracowało
i lubiło od dzieciństwa. Bieda nie
dozwoliła nam się spotkać, bo jak się
spotkać ze mną, co utkwiony jak
kamień drogowy, witałem podróżujących
ale sam na miejscu zostawałem.—
Mam nadzieję przecież że wkrótce i
ja będę miał miłą rozkosz przypo-
mnieć się naszemu podróżującemu osobiście
a może nawet i namówić go aby zwiedził
południową Francyę i w Marsylii wypoczął

Ściskam Cię serdecznie

Ostrowski

Piękna Marynia Mickiewiczówna
jest więc już Panią Gorecką.—
Niech im Bóg dopomoże aby się razem
jak, mówisz, mogli zestarzeć — szczęśliwi.— —

otrzymany w Paryżu 4 Grudnia 1857

Chemin de Fer
DE
LYON À LA MÉDITERRANÉE
CONTROLE GÉNÉRAL

Marseille, le 2 Décembre 1857

Kochany Leonardku!

Uśmiejesz się kiedy Ci powiem w stylu emigranckim żem czekał na pierwszego (t. miesiąca) abym ci mógł logicznie dopełnić pewnego wyrażenia ostatniego mojego listu. Słowo to logiki przesyłam Ci tu w załączeniu pod formą biletu bankowego na sto franków, który Ci ofiaruję serdecznie w celu ulżenia twojego ciężaru jaki na siebie z tak szlachetnym nałożył uczuciem. Bóg Cię zato wynadgrodzi jak to świat pusty powiada, a zachowa od upadku twój zapas mądrości. —

I dobrześ zrobił, że zajmując wśród uroczystych wspomnień myśl twoję starymi, postarałeś szukać wśród młodych pocieszenia które nam jest tyle pożądane. Dziękuję Ci żeś mi udzielił tego pocieszenia twoją relacyą o symbolicznym plumpuddingu

A.M

który

który nie wątpię, mile musiał
być przyjęty i spożyty przez nasze
dziewczęta. – Poczciwe mię pogłaskało
że Panna Rouquayroller jest zadowolniona
z Gabrielki. –

Z biletu zatrzymasz dziesięć franków
za dwa losy o których mi mówiłeś, jeżeliś
niemi inaczej już nie rozporządził.

Co porabia nasz awanturnik?, daję
mu to przezwanie bo wrócił z Ameryki
bez fortuny. – Jeżeli przeniosą mię do
Paryża na mieszkanie, łatwo mi byłoby
znaleźć mu jakieś łatwe a godne za-
trudnienie.

Bywaj mi zdrów Kochany
Leonardku; – liczę na mały wyskok
do Paryża koło nowego roku, a zanim
to nastąpi ściskam Twą rękę serdecznie

Twój Ostrowy

BK 2407

554

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE

CONTROLE GÉNÉRAL

Marseille, le 25 Juin 1858

Kochany Leonardzie

Oto w załączeniu kwit Panów P. Gamot & Cie Commissionnaire à Marseille, rue Montgrand N° 43. na fr 51.25 które mu zapłaciłem z twojego polecenia na konto sukcessorów Georges Grant, z Malty, za herbatę którą tenże posłał Kosiłowskiemu do Saloniki, 11go Stycznia zeszłego. –

Opóźnienie w tej zapłacie pochodziło z pomyłki jaką zrobiłem sądząc iż Kommissyoner zjawi się sam u mnie dla odebrania tej summy.

Rzecz ta jest więc dziś skończona; a w dalszym ciągu negocyacyj handlowych zapiszesz mnie w twój wielkiej księdze długów. –

Nie mam ci nic nowego donieść prócz wiadomości, o której wy także odczuwacie, wielkich tu upałów.

A M

Bywaj mi zdrów i dobrego wszystkiego

Miłe pozdrowienie Bukatem

Twój Druh

Ostrowy

556

Reçu pour compte de M.rs les Successeurs de Georges Grant, de Malte, la somme de francs Cinquante un & 25 c.t pour le thé envoyé à M.r Kosselowsky à Salonique d'ordre de M.r Nedrctsky –

Marseille le 25 Juin 1858.

f. 51.25

G. Gamot & C.ie
J. Astède

GAMOT ET CIE MARSEILLE.

557

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE

CONTROLE GÉNÉRAL

Marseille, le 27 Juin 1858

Kochany Leonardzie

Twój kwiatek świętojański dopełynął do mojego strumyka; w drodze spotkał się zapewnie z moim i mile nie wątpię, oba powitali się. — Mam tego dowód, bom po wyprawieniu mego kwiatu dla Duszy Granta odebrałem twój list który mi tak mile o kwiatku mówi. —

Czekam na twoje Polki — wszystko zrobię aby im usłużyć. Rachuj na mnie. —

Śpieszę — i ściskam
was serdecznie

[illegible]

A M

otrzymany w Paryżu 29: Paźdz 1858

CHEMINS DE FER
DE PARIS A LYON
ET
LA MÉDITERRANÉE.

Service des Travaux.

CONTROLE.

Marseille, le 28 Octobre 1858

559

Kochany Leonardku,

„Żołnierz strzela a Pan Bóg kule nosi" powiadał nasz wiarus kiedyś mazowiecki. Miałem dziś bydź u was, aż oto jestem jeszcze na miejscu. Słabość Matki przeszkodziła Córce wyjechać do szkoły na termin naznaczony (28.ᵇʳ); stanie ona wśród trzody szkolnej w niedzielę rano; ale co gorsza, ja jej towarzyszyć nie mogę: przywiezie ją jej dziadek Szambenek. — Moje tu uwiązanie do miejsca w tej chwili, wielce mię martwi pod względem naszych zamiarów przesiedlenia kochanego B. które miałem teraz urządzić za przybyciem mojem do Paryża. Powód który mi nie pozwala ztąd ani na chwilę się oddalić, jest w zjeździe tu wszystkich naszych Dyrektorów. Rzadko oni tu przyjeżdżają, raz albo dwa razy na rok, w takim stanie rzeczy nie wypada mi opuszczać

opuszczać mojego stanowiska, mnie
com nigdy jeszcze dla moich interesów
nie wziął jednego dnia urlopu.
Ale po wyjeździe tych panów wyskoczę
na dzień jeden do Paryża aby uprowadzić
w plen ALENZ naszego filozofa.–
Rzecz więc jest tylko spóźniona o
dni kilka.

Ściskam was serdecznie

[illegible]

560

Monsieur Léonard Niedzwiecki

Paris

n° 6. Quai d'Orléans.

561

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE.

CONTROLE GÉNÉRAL.

Marseille, le 20 Nov. 1858

Dla Obudwóch.

Kochany Leonardku

Lękam się aby się nasz kochany Bukaty nie znudził się czekając na moje przybycie do Paryża, które się odwlecze aż na koniec tego miesiąca, też aby przyspieszyć jego tu przyjazd w razie jeżeliby czekać nie chciał na mnie, posełam tu pozwolenia na kolej żelazną, jedno z Paryża do Lyonu a drugie z Lyonu do Marsylii, za któremi jeśli gotów, może rzucić się w pierwszy pociąg odjeżdżający i przybyć tu na szwarek. — Pozwolenia są ważne tylko do końca miesiąca, a zatem nie potrzebuje opóźniać się. —

Wchodząc wszcz, wiem że dwa te papierki zielone nie są dostateczne dla naszego wojażera. Trzeba tam i innych papierków; ja tu trzymam jeden z tych na jego przybycie aby się nie troszczył

A M

o

o mieszkanie i resztę na miesiąc pierwszy
a potem, jakem mówił, Pan Bóg da. —
Mówię o tych rzeczach, bośmy ciało i na
ziemi a zatem nie duchy w niebiosach. —
Zresztą przyjmiecie je odemnie bo idą
z duszy prostej a skromnej co was kocha. —

Napisz mi Leonardku kiedy puści się B.
w drogę. — Niech z sobą nie zabiera wiele
gramotów. Kufer spory to dosyć — resztę
potem sprowadzimy, bo jak wiele tłomoczków
to mitręga i koszta w drodze. — Nie śmiej się
bo może sądzisz że ja lękam się aby nasz
Krezus nie obciążył za nadto powagą
ciężarem swoich sprzętów &c, możesz się
domyślić że mówię o książkach. Znałem
kiedyś godnego Jabłonskiego, którego moi
i Bukaty znał co uniwersytetu warszaw-
skim, który ciągle jeździł i ciągnął za
sobą cztery skrzynie różnych kamieni;
Był mineralogiem. —

Ściskam was obudwoch

Orzesz [?]

562

CHEMINS DE FER
DE
Paris à Lyon et à la Méditerranée.
Section Sud du réseau.
CONTROLE GÉNÉRAL.

odebrany w Paryżu 7go Lutego 1859

Marseille, le 3 février 1859

Kochany Leonardku,

Dla tego że do Ciebie często nic pisujemy nie rozumiej żeś zapomniany; owszem, często, wracając z pracy o Tobie mówimy, a nawet spodziewać się że cię spotkamy jakby na klubach polskich. — Antoni ślicznie mi się popisuje: pracuje z ochotą i gustem, a nadewszystko z dobrym umysłem, co jest wielce pracowne; tego wreście ponim się spodziewałem i inaczej być nie mogło, zna on dobrze położenie naszej doli a umie więcej niż ponim wymagają; dlategoteż skromny i nie ma pretensyj jak owi co nic nie znają a zdaje im się że wielce uczeni i zdolni. Też takich nikt nie zadowolni. —

H. M.

Na Twoje miłe powinszowanie nowego roku, odpowiadam poczyą prostaczkowi mij duszy która Ci podobnież, jak twoje dla mnie życzenia niesie i powtarza je z każdym dniem aż do przyszłego nowego roku.

Zacnemu Zwierzchowskiemu wyraz mojego szacunku

Ściskam Cię serdecznie

Asnyk

564

CHEMINS DE FER
DE
Paris à Lyon et à la Méditerranée.
Section Sud du réseau.
CONTRÔLE GÉNÉRAL.

odebrany w Paryżu 18o Lutego 1860 Lr

Marseille, le 17 février 1860

Kochany Leonardku

Kredytu, widać, nie mam w redakcyi Wiadomości polskich; zaprzestano mi przesyłki numerów, rzecz bardzo prosta bom zapomniał przesłać prenumeraty. Załączam tu bilet bankowy na sto franków, z których dwadzieścia będziesz łaskaw dadź zapisemko a osiemdziesiąt wręczyć Pannie Rouquayrol. Będę Ci bardzo wdzięczny jeżeli będziesz miał czas to zrobić natychmiast, jutro, w sobotę, bo podobno Gabrielka potrzebuje kilku groszy na swe wydatki bieżące. —

Dziękuję Ci za trzy Skazówki których filozofia wcale nie niezbudowała. — Co za obrazy, co za styl, jakie idee a to przed towarzystwem literackiem! Ośmiel się być mądrym

a

H M

a mądrym będziesz jeżeli znajdziesz
poklaskującej i drukarza do stawiania
wszech — bzdurnych rzeczy. — Nie rozbie-
rając ich to tylko powiem że gdybyśmy
coś podobnego napisali kiedyśmy byli
w naszych Seminarach toby Chrzanowski
nas za drzwi wypchnął. Wystaw sobie
Boga wśród kawek krakających! Boże
Jaki szczytny obraz, jaki ~~gust~~ smak
stylu! Boże

Ściskam cię serdecznie

Ostrowski

Bukaty prawuje i filozofuje

BK 2407

CHEMINS DE FER
DE
Paris à Lyon et à la Méditerranée.

Section Sud du réseau.

CONTROLE GÉNÉRAL.

Odebrany w Paryżu 3. Kwietnia 1860.

Marseille, le 1 Avril 1860

565

Kochany Leonardku!

Od dawna winienem Ci uprzejme podziękowanie za tomik Duchińskiego. Czytam go z upodobaniem i miłością bo się dotyczy wykrycia prawd dziejów naszego biednego narodu. Wielka jest w tém zasługa patryotyzmu Duchińskiego, bo te prawdy nieprzyjaciele nasi w fałsz przekręcają. —

Nic do mnie należy sądy wydawać o tém dziele; niech inni tytułami znajomsi o niém wyrokują, ja chcę tylko Ci powiedzieć, biorąc pod pióro porownanie jakieś mi ostatnią razą zrobił, że nie jestem tak wymyślny abym pragnął gruszki kiedy mię jabłkiem częstują. Ja jestem takiego utworu że i w cebuli umiem znaleźć soki gaszące moje pragnienie. Uczyć się raczéj niż nauczać innych mam usposobienie.

O cebuli nie jest metafora,

Styka

H M

ale istna rzeczywistość". Kiedyś, -pracą i skwarem na polu zmęczony wśród lipcowego upału, wśród skał spieczonych upałem tropikalnym, padłem jak nie żywy, nigdzie wkoło ani kropli nie było wody dla ochłody. Włożono mi w usta cebulę, zjadłem ją, i ożyłem.

A widzisz, żem nie wymyślił! To się ma do trzech skazówek. —

Jeżeli nie Cię nie przekonał o tém tą powiastką, to cię przekonam w przyszłej niedzielę oraliter a przekonać będę miał przyjemność

że Cię serdecznie kocham

Twój biedny druh Ostrowz

CHEMINS DE FER
DE
Paris à Lyon et à la Méditerranée.

Section Sud du réseau.

CONTROLE GÉNÉRAL.

Odebrany w Paryżu 18° Listopada 1860.

Lu.

Marseille, le 17 9bre 1860.

566

Piszę Ci tę słów kilka Kochany Leonardku by odświeżyć moje dla Ciebie powitanie i utkwić pismem posełkę trzydziestu franków które ci wręczył już zapewnie nasz wynalazca Bukacyusz. Ta mała summka jest na rachunek pism Wrońskiego; jestto pierwszy plasterek miodu dla niedźwiadka który tak pięknie kiedyś on prosił.

Co porabia Bukaty – kiedy wróci à son bercail; czy skończył swoje interesa. Bógdajby fortuna co mi kwiniem się wysunęła potoczyła się teraz kołem. Koło podwójne jest nadzieja. –

Ściskam Cię serdecznie
Twój druh wierny
Ostrowski

H M

CHEMINS DE FER
DE
Paris à Lyon et à la Méditerranée.
Section Sud du réseau.
CONTROLE GÉNÉRAL.

Odebrany w Paryżu 19° Czerwca 1862.

Marseille, le 18 Juin 1862

567

Mój Kochany Leonardku,

W niedzielę i w poniedziałek nie byłem w Marsylii; ta fatalna nieobecność moja pozbawiła mię przyjemności czuwania nad przejazdem Pani Generałowej. Wnoszę, że podróż nadal odłożyła dla choroby dziecka. –

Dziękuję Ci za twoje dobre o mnie przypomnienie. Zdawało mi się żeś mię z pamięci twej wypuścił po złym o mnie wydanym sądzie w ostatnim twoim liście. Ale widzę, i mnię pociesza, że rozum i serce idą u Ciebie w parze.

Spodziewam się być wkrótce w Paryżu, będziemy mieli wiele do pogadania; tymczasem ściskam Cię serdecznie

Twój wierny

K. Ostrowski

BK 2407

CHEMINS DE FER
DE
Paris à Lyon et à la Méditerranée.

SECTION SUD DU RÉSEAU.

CONTROLE GÉNÉRAL.

Odebrano w Paryżu 14o Stycznia 1863 r.

Marseille, le 12 Janvier 1863.

569

Moi Kochany Leonardku,

A to już opuszczam twoje biuro. — A kiedy? — Jadę statkiem co odchodzi dziś wieczór do Ankony. — A gdzież cię Pan Bóg prowadzi? — do Rzymu. — do Rzymu na Ankonę? to droga austryacka, pospolity lud na Civita-Vecchia jedzie do Rzymu.

Taka była rozmowa wczoraj między mną a Bukacyuszem, i pojechał nie mówiąc nawet bywaj zdrów i pisz na Berdyczów. — Jeżeli filozofia i mądrość ma podobnie formować serca ludzkie lepiejby było dla rodu ludzkiego aby żył w polasach. A przecież nasz Kochany Bukacyusz powiada sobie ciągle w duszy że jest filozofem i mędrcem. Na cóż się zda mądrość kiedy jej w praktykę życia socialnego wprowadzić nie umie.

Donoszę Ci tę facecyę i życzę z duszy i serca Cię kochającego przyjaciela aby rok nowy 1863 ży, był nam błogi

Twój druh wierny

Ostrowy

570

Monsieur Léonard Niedźwiecki

à Paris

n° 6 quai d'Orléans.

MARSEILLE A LYON
13 JANV.